KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PIĄTEK, 3 LUTEGO 1928 ROKU. Nr. 34.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

PRZYWÓDCA PPS. LEWICY, BEM ARESZTOWANY.

Poznań, 2-2. — Wczoraj w nocy aresztowano w Poznaniu przywódcę PPS.-lewicy Alfreda Bema. Aresztowania dokonano na dworcu kolejowym w chwili powrotu Bema z wycieczki agitacyjnej.

NOWA SPRAWA STPICZYŃSKIEGO.

Warszawa, 2-2. — W najbliższych dniach ma być rozstrzygnięta w wydziale handlowym Sądu okręgowego w Warszawie sprawa p. Stpiczyńskiego, redaktora „Głosu Prawdy", z powództwa Banku Gospodarstwa krajowego o 25 tysięcy zł. w protestowanych wekslach.

SZOFER WINIEN.

Warszawa, 2-2. — Sąd najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie o przejechanie przechodnia przez samochód. Orzeczenie to odpowiada na ważne pytanie: Czy właściciel samochodu jest odpowiedzialny za przejechanie człowieka przez wynajętego szofera.

Sprawy sądowe tego rodzaju wytaczane były zawsze na zasadzie art. 1384 kodeksu cywilnego, który mówi, iż mocodawca ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez funkcjonarjuszy przy wykonywaniu przez nich czynności, do których zostali powołani.

Sąd najwyższy, rozpatrując jedną ze spraw o przejechanie, orzekł, iż w tym wypadku art. 1384 nie może mieć zastosowania, ponieważ właściciel samochodu nie ma prawa wydawania specjalnych instrukcyj w sprawie sposobu jazdy. Wydawanie takich instrukcyj należy do władz administracyjnych.

TRUP BEZ GŁOWY W OKNIE WAGONU.

Piotrków, 2-2. — Onegdaj w pociągu pod Piotrkowem zdarzył się wypadek. Szeregowiec 25 pułku piechoty, Berek Niepomny, łodzianin, jechał pociągiem osobowym z Częstochowy do Piotrkowa. Gdy pociąg mijał stację Rozprza o godz. 8 wieczorem, Berek Niepomny wychylił się z okna wagonu. W tymże samym momencie przemknął pędzący z szaloną szybkością z przeciwległej strony pociąg kurjerski z Warszawy. Nagle w oknie zwisł bezwładnie tors nieszczęsnego żołnierza, zktórego buchała fontanna krwi. Kurjer urwał wychylającemu się głowę. Wśród pasażerów wybuchła panika, jadące w przedziale kobiety zemdlały. Wskutek straszliwego wypadku pociąg zatrzymano, wagon, w którym znajdował się trup bez głowy żołnierza, odczepiono i odstawiono na boczną linję. Głowy N., pomimo skrzętnych poszukiwań, nie udało się odnaleźć. Najwidoczniej porwał ją z sobą pociąg pospieszny.

SANATORJUM AKADEMICKIE W ZAKOPANEM.

Ze wszystkich środowisk uniwersyteckich napływa do sanatorjum akademickiego w Zakopanem na sezon zimowy bardzo wiele zgłoszeń. Sanatorjum „Bratniej Pomocy" może pomieścić zaledwie 50 chorych, którzy leczą się przeciętnie po 3 — 4 miesięcy, a tymczasem w obecnej chwili czeka już około 500 osób na przyjęcie. Rzeczywisty koszt dzienny utrzymania jednego kuracjusza, łącznie z opieką lekarską, usługą, opałem itd. wynosi około 8 zł. dziennie, jednak od pacjentów pobierana jest opłata w wysokości tylko 5.30 zł. dziennie. Powoduje to znaczne niedobory budżetowe, sięgające ponad 30.000 zł. rocznie. W chwili obecnej Rada naczelna przystępuje do budowy sanatorjum akademickiego na 100 łóżek. Przybliżony kosztorys budowy wyniesie około 1.300.000 zł. i trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby zamierzony cel osiągnąć.

Stan rokowań handlowych

POLSKO - NIEMIECKICH.

Warszawa, 2-2. (PAT.) Rokowania handlowe polsko - niemieckie postąpiły w ostatnich tygodniach przez omówienie szeregu ważnych kwestyj o poważny krok naprzód. Narady odbywają się od kilku tygodni w trzech komisjach: węglowej, weterynaryjnej i komisji dla formalności celnych.

Komisja węglowa obradowała nad warunkami wywozu węgla polskiego do Niemiec, a w szczególności rozpatrywała różne kwestje charakteru formalnego. Rozmowy postąpiły o tyle, że zainteresowane koła gospodarcze obu państw będą mogły przystąpić do wspólnej narady nad kwestją zbytu węgla polskiego na rynkach niemieckich. Spotkanie to ma nastąpić w połowie lutego, poczem przewidziana jest dalsza praca w komisji węglowej.

Komisja weterynaryjna wyjaśniła już szereg kwestyj zasadniczych i była ona zmuszona przed końcem stycznia z powodu konferencji ekspertów weterynaryjnych, zwołanych do Genewy, zawiesić na krótki czas swe prace, podejmie je jednak w najbliższym czasie.

Komisja dla formalności celnych jest w pełnym toku obrad, które zajmą jeszcze szereg posiedzeń. Obecny stan prac delegacyjnych umożliwił ministrowi Hermesowi udanie się dziś wieczorem do Berlina dla spraw, niezwiązanych z rokowaniami. Liczyć należy się z tem, że mniej więcej w połowie lutego wszystkie komisje będą znowu czynne w całej pełni.

Tajemnica rychłego powrotu z Moskwy

POLSKICH DELEGATÓW W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

Berlin, 2-2. — Moskiewski sprawozdawca „Berliner Tageblattu", wybitny dziennikarz p. Paul Scheffer, donosi:

— Odjazd Polaków z Moskwy... Pokrzyżowanie polityki Zaleskiego... Moskwa 31 stycznia...

Celem wyświetlenia tajemnicy, która zaległa nad cichym pobytem w Moskwie polskich delegatów handlowych (pp. Hołówki i Sokołowskiego), przytacza się tutaj pewną ilość powodów częściowo osobistej, częściowo rzeczowej natury.

Tak więc wskazuje się na to, że inicjatywa do rokowań wyszła z polskiej strony. Lecz już przedtem istniały podobno w łonie Rządu różnice zdań co do celowości wszczęcia rokowań w tej chwili. Do zgody w sprawie wysłania pp. Hołówki i Sokołowskiego miało dojść z dwu powodów. Warszawa pragnęła podobno wobec rozpoczęcia rokowań niemiecko-polskich, wywrzeć nacisk na Niemcy przez równoczesne rozpoczęcie rozmów z Sowietami. Oprócz tego miały jednak istnieć także wewnętrzno-polityczne względy. Chciano przez nawiązanie rokowań z Rosją przemysłowcom polskim otworzyć widoki na przedmiot kompensaty wobec pewnych ofiar, które przemysł polski musiałby ponieść wobec Niemiec. Nadto w Polsce nadchodzą wybory. Ale wszystkie te względy nie wyłączały wcale tego, że po wyborach możnaby było pod jakimkolwiek pozorem zerwać rokowania z Sowietami.

Wszystkie te względy mogłyby z biedą objaśnić nawiązanie rokowań nie pojmowanych poważnie, ale nie ich osobliwy... przebieg, który na tem polegał, że... wogóle nie było rokowań. Jako powód podaje się w tutejszych różnych kołach osobistą niechęć tutejszego polskiego szefa poselstwa (p. Patka) przeciw składowi polskiej delegacji, który jego wpływ na bieg rokowań bardzo czyni wątpliwym.

Wobec tego, że delegaci polscy opuścili Warszawę w dniu rozpoczęcia procesu przeciw ks. Skalskiemu, proces ten nie mógł być, zdaniem tutejszych kół, przyczyną bierności delegatów polskich. Na życzenie Polski wyłączono jawność rozprawy we wszystkich częściach dotyczących poselstwa polskiego w Moskwie. Koła warszawskie, po wydaniu wyroku, z całkowitem uznaniem stwierdziły, że liczono się z Rządem polskim.

Wreszcie wiadomo tutaj, że szczere pragnienie polskiego Ministerstwa spr. zagr. w kierunku przeprowadzenia rozmów aż do ostatniej chwili było widoczne. Stało się inaczej. I to w taki sposób, który przy najlepszej woli dojścia do jakiegoś wyniku, która po stronie Rosjan niewątpliwie istniała, musiał na nich podziałać zniechęcająco.

Klucz do zagadki będzie się znajdował w jakiejś okoliczności, tutaj nieznanej lub jeszcze nieznanej, ale w każdym razie poza kręgiem wpływu polskiego ministra spraw zagran. W każdym razie jednak osobliwe to zdarzenie zdaje się potwierdzać stan rzeczy, już zresztą wielokrotnie zauważony, że mianowicie polska polityka bieży po dwu torach, w których nagle może zatracić się równolegle kierownictwo, a wtedy powstają wykolejenia. Nagłe zakończenie tak gorliwie przygotowanych rokowań musi być wynikiem bardzo samowolnego wkroczenia i rzuca niepokojące światło na możliwości nagłych zwrotów, które są w zwyczaju polityki polskiej.

Pierwsza rozprawa wyborcza.

SKAZANY ZA LICHWĘ MOŻE KANDYDOWAĆ.

Warszawa, 2-2. — Sąd najwyższy na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał wczoraj pierwszą skargę przeciw komisji wyborczej o skreślenie kandydata z listy Stronnictwa chłopskiego. Przedmiotem sprawy było nazwisko p. Andrzeja Czopskiego, czołowego kandydata jednej z list okręgowych Stronnictwa. Komisja okręgowa skreśliła p. Czopskiego, gdyż był on skazany za lichwę pieniężną.

P. Czopski, zamieszkały na prowincji, wypożyczył sąsiadowi 800 zł. na krótki czas na założenie sklepu kolonjalnego, za co miał otrzymywać 5 proc. miesięcznie. P. Czopski, piastujący szereg godności powiatowych został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Okręgowa komisja wyborcza decyzją z dnia 27 stycznia 1928 r. skreśliła p. Czopskiego z listy wyborców. Stronnictwo chłopskie powierzyło swemu członkowi adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu wniesienie zażalenia.

Pierwszy prezes Sądu najwyższego p. Władysław Seyda, otrzymawszy dnia 30 stycznia zażalenie, skierował je następnego dnia na posiedzenie gospodarcze i już w 24 godzin później, tj. dnia 1 lutego rb. odbyła się w gabinecie prezesa i pod jego przewodnictwem rozprawa gospodarcza.

Adw. Hofmokl - Ostrowski rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia hołdu pod adresem pierwszego prezesa Sądu najwyższego, że uznał za stosowne w zrozumieniu doniosłości prawa wyborczego zarządzić rozprawę w ciągu 24 godzin, a następnie w samej kwestji wywodził, że ustawa karna na terenie b. Kongresówki nie zna pozbawienia praw przy skazaniu na areszt i to bez względu na charakter przestępstwa. Jakkolwiek ustawa austrjacka łączy z wykroczeniem lichwy utratę praw obywatelskich, to jednak dekret p. Prezydenta o lichwie pieniężnej odnosi się wyłącznie do cyfrowego stosunku stopy procentowej i kapitału, a jako wydany w celu naprawy skarbowości i reformy walutowej, nie powinien być stosowany wogóle do stosunków kredytowych osób prywatnych. Obrońca powołał się i na to, że rozporządzenie z roku 1924 nie może być wilaczane w ramy ordynacji wyborczej z roku 1922.

Sąd najwyższy zaskarżone orzeczenie okręgowej komisji wyborczej uchylił i zarządził wpisanie p. Czopskiego na czołowe miejsce listy kandydatów Stronnictwa chłopskiego.

PRZESILENIE RZĄDOWE W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 2-2. (PAT.) Agencja Avala. W wyniku trzechdniowych obrad demokratycznych frakcyj parlamentarnych, poświęconych sprawie ewentualnego udziału partji demokratycznej w utworzeniu nowego gabinetu na szerokiej podstawie, opartego 37 głosami przeciwko 21, została powzięta rezolucja, powierzająca przywódcy stronnictwa, Dawidowiczowi, misję kontynuowania rozpoczętej akcji wcelu zjednoczenia wszystkich elementów demokratycznych parlamentu. Jest prawdopodobnem, że powzięcie powyższej rezolucji pociągnie za sobą automatyczne podanie się do dymisji 3 demokratycznych członków obecnego gabinetu, a mianowicie ministrów: spraw zagranicznych, oświecenia publicznego, opieki społecznej, lasów i górnictwa i unifikacji ustawodawstwa.

WYPADEK PIANISTKI POLSKIEJ

Paryż, 2-2. (PAT.) Pianistka Lucyna Robowska, która przybyła tu w celu dania własnego koncertu, poświęconego utworom muzyków polskich, padła ofiarą wypadku automobilowego, który na szczęście nie wywołał poważnych skutków. Lekarze są zdania, że pani Robowska będzie mogła wystąpić na koncercie, zapowiedzianym na dzień 14 bm.

TRANSPORT CHOREGO SAMOLOTEM.

Kraków, 2-2. — Onegdaj otrzymał naczelny lekarz 2 pułku lotniczego zapotrzebowanie szpitala św. Łazarza na samolot sanitarny, celem przewiezienia ciężko chorego na ropne zapalenie opłucnej p. J. Tabaczyńskiego, emer. lekarza weterynarji, lat 60, z Wólki Żydowskiej w powiecie Pińczowskim, odległej 90 klm. w linji powietrznej od Krakowa, skąd przewiezienie chorego normalną drogą wymagałoby w najlepszym wypadku 13 godzin podróży, częściowo końmi, częściowo autobusem i wkońcu koleją. Po porozumieniu się z dowództwem 2 pułku lotniczego i uzyskaniu zezwolenia szefa sanitarnego korpusu, spowodowano zarządzenie do wysłania samolotu sanitarnego w dniu następnym. We środę dnia 1 bm. przed południem wystartował samolot sanitarny 2 pułku lotniczego z pilotem por. Kaczmarczykiem Pawłem do powyższej miejscowości, gdzie po wylądowaniu na przygodnem lądowisku w polu i załadowaniu chorego do aparat. odleciał o godz. 14.30 i wylądował spokojnie na lotnisku w Rakowicach o godz. 15.20. Po przebyciu drogi powietrznej wynoszącej 90 klm. w ciągu niespełna godziny, chory czuł się dobrze bez najmniejszej dolegliwości i został natychmiast przewieziony oczekującem autem sanitarnem pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Jest to pierwszy transport chorego cywilnego wojskowym samolotem sanitarnym w Krakowie.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU.

ZEBRANIA KOMITETU KATOLICKO - NARODOWEGO W SOSNOWCU I W DĄBROWIE.

Wczoraj w sali kina „Zagłoba" o godzinie 3 popołudniu odbyło się przedwyborcze zebranie, zwołane przez komitet katolicko - narodowy. Przewodniczył p. Józef Karney. Przemówienie na temat programu komitetu katolicko-narodowego wygłosił dr. T. Bielecki, który w sposób dobitny i jasny omówił obecne wybory oraz zadanie, ciążące na społeczeństwie polskiem, stojącem na gruncie katolickim i narodowem. Stwierdziwszy zatem ogromny rozwój destrukcyjnych toczących życie polskie i osłabiających państwo od wewnątrz różnych sekt, referent jaskrawo uwypuklił dogmat, że w państwie polskiem gospodarzem może i musi być tylko naród polski. Pod tym kątem rozpatrywane muszą być różnorodne zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze. Kwestje gospodarcze i społeczne w programie komitetu katolicko-narodowego zajmują poczesne miejsce, współmierne do ich ważności w gospodarce państwowej. Jednak nie polegają one na wynajdywaniu przeciwieństw klasowych i zawodowych, a na tej prawdzie, że całe społeczeństwo złączone jest wspólnością interesów, jednym słowem program gospodarczy oparty jest na solidaryźmie społecznym. Wybory do parlamentu nawet, gdyby pomyślnie wypadły, a więc dały większość społeczeństwu myślącemu kategorjami bloku katolicko-narodowego, nie spowodują natychmiastowej zmiany na lepsze. Aby było dobrze, trzeba pracować długo i wytrwale, muszą wykonywać tę pracę ludzie tędzy, z charakterami. Tych cech trzeba wymagać od przyszłych posłów, aby uniknąć zawodów z lat ubiegłych.

Przemówienia dr. Bieleckiego zebrani wysłuchali w ogromnem skupieniu, nagradzając mówcę burzliwemi oklaskami.

Na sali było obecnych z górą 400 osób.

Podobne zebranie odbyło się wczoraj w sali Ogniska w Dąbrowie pod przewodnictwem p. W. Kaznowskiego. W prezydjum zasiedli pp. M. Srokowska, Wł. Grunwald, St. Bielecki, Józef Weber, St. Nowak, Ign. Grudziński i K. Dzierżanowski. Mowę programową wygłosił dr. Tadeusz Bielecki. Pozatem przemawiali pp. Władysław Zemła, prez. A. Michael i K. Dzierżanowski. Na sali było około 500 osób.

RZEMIEŚLNICY ZAGŁĘBIA ZA KOMITETEM KATOLICKO - NARODOWYM.

W sali Domu ludowego w Sosnowcu pod przewodnictwem p. Bielskiego odbyło się wczoraj walne zebranie rzemieślników z całego Zagłębia w sprawie wysłuchania sprawozdania z przebiegu rokowań z Komitetem katolicko-narodowym. Odpowiednie sprawozdanie złożyli pp. Wałkowski, Tymoszuk i Lange, poczem w dyskusji zabitrali głos pp. Wolf, Kozłowski, Kaleński, Dziurzyński i inni.

Na zebraniu znalazło się kilku przedstawicieli bloku bezpartyjnego, którzy usiłowali rozbić solidarność rzemieślników polskich. Usiłowania te spełzły na niczem.

Zebrani olbrzymią większością głosów przeciw głosom czterech, czy pięciu opozycjonistów uchwalili rezolucję treści następującej:

— Zebrani rzemieślnicy w dniu 2 lutego 1928 r. w myśl uchwały ogólnego zebrania z dnia 22 stycznia b. r. uchwalają połączyć się z Komitetem katolicko-narodowym i głosować na listę Komitetu.

Na sali było obecnych około 150 rzemieślników.

DZIESIĄTA LISTA KANDYDATÓW.

W dniu wczorajszym w okręgowej komisji wyborczej złożona została dziesiąta z kolei lista kandydatów do Sejmu, p. n. „Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej Sjon (prawica) na której figurują nazwiska: Lew Icek Juda — nauczyciel, Natan Antoni Bukshaum — dziennikarz, Lew Holenderski — handlowiec, dr. Hersz Ber vel Henryk Lieberman — lekarz, Jakób Kenner — drukarz i Pietruszka vel Peterseil Jakób — spółdzielca.

Dotychczas więc wpłynęło 10 list, dziś zaś, jako w ostatnim dniu składania list kandydatów do Sejmu, wpłynie prawdopodobnie drugie tyle.

PROWOKACJA KOMUNISTÓW.

W sobotę rozplakatowano we wszystkich niemal miejscowościach Zagłębia liczne afisze, zapowiadające na niedzielę wielki wiec przedwyborczy w Dąbrowie, urządzony przez t. zw. „Jedność robotniczo-chłopską", czyli komunę. Tak szeroko zakrojone przygotowania nasuwały podejrzenie, iż komunistom chodzi o to, aby zgromadzić możliwie duży tłum i, korzystając ze sposobności, sprowokować władze do ostrego wystąpienia, a nawet doprowadzić do rozlewu krwi, rzecz prosta jedynie w tym celu, aby zdobyć nowy argument dla gawiedzi i móc krzyczeć o „białym terorze". Naiwne te kombinacje całkowicie, jak zwykle, zawiodły, władze bowiem doskonale orjentują się w sytuacji i wiedzą, iż na podobnych wiecach ludzie gromadzą się jedynie z ciekawości, natomiast zjawia się kilku prowokatorów, którzy usiłują pchnąć tłum do ekscesów. Z tych też względów otacza się zwykle czynnych na wiecu agitatorów specjalną opieką. Tak było i na wczorajszym wiecu w Dąbrowie. Na rynku zebrało się około tysiąca osób, przeważnie wyrostków i, rzecz charakterystyczna, w tłumie kręciło się mnóstwo żydziaków, przybyłych na wiec z różnych miejscowości Zagłębia. Przewodnictwo objął znany macher komunistyczny Kolkowski, prezes Związku metalowców. Pierwszy zaczął przemawiać Kieruzalski, kandydat na posła. Po kilku wstępnych zwrotach agitatora uniósł temperament i zaczął wygłaszać wybitnie antypaństwowe przemówienie. Obecny na wiecu kom. Grabowski natychmiast przerwał mówcy, co widząc inni agitatorzy, domagali się prawa przemawiania, a z tłumu zaczęły rozlegać się prowokacyjne okrzyki. Widząc, iż sytuacja się zaognia i że lada chwila mogą powstać komplikacje, kom. Grabowski wiec rozwiązał i wezwał tłum do natychmiastowego rozejścia się. Wobec zdecydowanej postawy policji tłum zaczął pospiesz nie opuszczać rynek, aliści agitatorzy nie dali za wygraną i w inny sposób usiłowali wywołać ekscesy. Mianowicie, o tej samej porze w teatrze socjalistycznym przy ulicy 3-go Maja odbywał się wiec socjalistyczny, gdzie też agitatorzy komunistyczni skierowali wychodzący z rynku tłum. Wkrótce cała masa wyrostków, łącznie z żydziakami, wdarła się na posesję socjalistów, kiedy ich jednakże nie chciano wpuścić do sali, zatrzymano się na podwórzu, wznosząc antypaństwowe okrzyki, poczem zaczęto śpiewać międzynarodówkę. W tym momencie zjawił się tam kom. Grabowski z kilkoma posterunkowemi i zażądał niezwłocznego opuszczenia placu. Agitatorzy, widząc, że i tym razem zamiary ich spełzły na niczem, postanowili użyć iście djabelskiego wybiegu, aby tylko sprowokować policję do ostrego wystąpienia. Otóż utworzyli sztuczny tłok i, korzystając z zamieszania, kilku wyrostków rzuciło się na policję, usiłując ją rozbroić. W odpowiedzi na to, kom. Grabowski polecił użyć posterunkowym białej broni, co miało ten skutek, iż podwórze momentalnie opustoszało i tłum w panicznym strachu rozbiegł się na wszystkie strony.

Rzecz znamienna, co zresztą niejednokrotnie już stwierdzono, że pierwsi uciekli agitatorzy i wszyscy żydzi i dostało się tylko Bogu ducha winnym wyrostkom. Pierwszy ten wiec „przedwyborczy" komunistów świadczy wymownie, w jaki sposób pachołkowie bolszewiccy będą usiłowali pozyskać popularność wśród tłumu i zdobyć argumenty agitacyjne.

Napad rabunkowy
NA SZOSIE STRZEMIESZYCKIEJ.

Szosą z Dąbrowy do Strzemieszyc wracali onegdaj przed wieczorem furmanką dwaj kupcy: Przechadzki Berek z Olkusza (3 Maja 54) i Szajnfeld Icek ze Strzemieszyc (Szosowa). Gdy furmanka z kupcami znajdowała się obok kolejki linowej w pobliżu mostu, wybiegło z ukrycia dwuch zamaskowanych i uzbrojonych osobników, którzy zatrzymawszy konie,

zażądali od kupców wydania gotówki.

Przestraszony Szajnfeld wyjął pospiesznie z kieszeni 100 zł. i wręczył je napastnikom. Odważniejszym natomiast od swego kolegi okazał się Przechadzki, który widząc napastników,

zręcznie wyjął z kieszeni portfel z gotówką i ukrył go w słomie

znajdującej się na wozie. Napastnicy zrewidowawszy kupców, pogrozili im, poczem uciekli pospiesznie w niewiadomym kierunku. Ochłonąwszy z przerażenia, kupcy udali się na najbliższy posterunek policji, gdzie

opowiedzieli o napadzie.

Przeprowadzono natychmiast pościg i zatrzymano pięciu podejrzanych osobników. Dalsze śledztwo prowadzi się.

× **KOSZTOWNA ZABAWA.** W ub. sobotę zatrzymali się w Sosnowcu w przejeździe z Jaworznika z jarmarku na Śląsk dwaj handlarze trzody: Habryka Czesław i Gzega Klemens, obaj z Rzeczkowic (pow. Katowicki). Chcąc wesoło zabawić się, udali się na Ostrągórkę do budki Janickiego (róg Pańskiej i Białej). Znalazła się tam napoczekaniu wódka oraz niewiasta do towarzystwa. Jednem słowem było wesoło. Podochocony Habryka prowadził ze swą towarzyszką ożywioną rozmowę, podczas której pokazywał jej jak wyglądają polskie banknoty pięćsetzłotowe. Widok grubszej gotówki zrobił na niewieście olbrzymie wrażenie i pomyślała sobie w duchu, coby też za te pieniądze mogła kupić ładnych i pożytecznych rzeczy. Zadowolony H. nie zwrócił jednakże na to zbytniej uwagi i schował szeleszczące banknoty do kieszeni, nie pozwalając dłużej swej towarzyszce napawać się ich widokiem.

I znów trącono się kieliszkami. Powtórzyło się to jeszcze parę razy, dopóki nie ukazało się dno butelki. Zapłacono wówczas rachunek i towarzystwo rozeszło się. Zdawałoby się, że na tem koniec. Było jednakże inaczej i to na nieszczęście p. H. Okazało się bowiem po upływie paru godzin, gdy H. sięgnął do kieszeni po pieniądze, że ulotniły się one bez śladu. A było ich tam przeszło 1000 zł. Dokonawszy tak przykrego dla siebie odkrycia, obaj ślązacy udali się do komisarjatu policji, gdzie opowiedzieli całą historję. Policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia, ale czy pieniądze odnajdą się — niewiadomo.

× **POSKROMIENIE AWANTURNIKA.** Posterunkowy Krupski Roman, przechodząc onegdaj około godziny 8 wiecz. obok hal „Rozwoju" w Sosnowcu zauważył większe zbiorowisko ludzkie, wewnątrz którego biło się kilku nieznanych osobników. Posterunkowy podszedłszy do walczących usiłował uspokoić ich, oraz obezwładnić jednego z osobników, uzbrojonego w nóż. Natrafił jednakże na opór, gdyż uzbrojony opryszek schwycił ręką za szablę posterunkowego, usiłując go rozbroić. Napadnięty policjant, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, dobył szabli i ciął nią napastnika w głowę. Ranny opryszek, brocząc krwią, rzucił się do ucieczki i korzystając z ciemności, znikł w tłumie.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** Byczek Katarzyna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Topolowej 2, wychodząc onegdaj z mieszkania na podwórzu znalazła pod murem kwilące żałośnie jednomiesięczne niemowlę płci męskiej. O odkryciu swe mzawiadomiła policję, która niemowlę ulokowała w domu niemowląt na Pekinie, wszczynając jednocześnie poszukiwania wyrodnej matki.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Podczas przetaczania wagonów ubiegłej nocy w obrębie huty Katarzyna w Sosnowcu dostał się pod koła wagonów stróż fabryczny Golec Jan z Sosnowca (Staszica 18), ponosząc śmierć na miejscu

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Piątek	Dziś Błażeja B. M. Jutro Ansgarego B. Wsch. słońca 7 m. 16 Zach. „ 16 m. 26.

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Skandal w Petersburgu".

Kino „Momus" — „Kochanka Gwardzisty".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W niedzielę popoł. o godz. 4.15 „Pan Geldhab". Ceny zniżone od 50 gr. do 2.20 zł. Abonament ważny bez procentu.

W niedzielę wieczorem „Cierpki owoc" komedja w 3 aktach R. Bracco. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe.

Wkrótce wystąpi u nas znakomity artysta Stefan Jaracz w komedji Wł. Perzyńskiego pt. „Szczęście Frania".

W przygotowaniu „Odrodzenie", sztuka Fr. Schöntana z dyr. Zbuckim w roli głównej.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR.

Sobota 4 „Tomcio Paluch" (o godz. 3.30 popoł.)

Sobota 4 „Rusałka" (o godz. 7 wiecz).

× **ŚWIĘTO MARYNARKI WOJENNEJ W POLSCE.** Minister spraw wojskowych Dziennikiem rozkazów M. S. wojsk. 3-28 ustalił i zatwierdził datę święta marynarki wojennej na dzień 10 lutego. W dniu tym, jak wiadomo, przypada rocznica odzyskania przez Polskę wyjścia na morze.

Szczepienie niemowląt
PRZECIWKO GRUŹLICY.

Głośnem echem w prasie wszystkich krajów odbiło się ostatnie sprawozdanie prof. Calmette'a, złożone Akademji nauk lekarskich w Paryżu o wynikach zapobiegawczego szczepienia noworodków przeciwko gruźlicy we Francji za czas od 1 lipca 1924 do 1 grudnia 1927 r. W tym czasie zaszczepiono tam 52.772 dzieci, z których 5.749 żyło w rodzinach chorych na gruźlicę. Z tych 5.749 dzieci zmarło na różne choroby 3.1 proc., śmiertelność z gruźlicy wyniosła 0.9 proc., podczas gdy śmiertelność z gruźlicy u dzieci nieszczepionych, pozostających wśród osób chorych na gruźlicę, wynosi 34 proc., a śmiertelność ogólna dzieci nieszczepionych — 8.5 proc.

Uodpornianie niemowląt przeciwko gruźlicy dokonywa się w pierwszych 10 dniach życia przez trzykrotne spożycie wraz z mlekiem matki 2 cm. sześć. płynu, który zawiera szczepionkę Calmette'a. W Polsce szczepienia systemem Calmette'a odbywają się od dwuch lat tytułem próby na terenie m. st. Warszawy i okolic. Obecnie najprawdopodobniej akcja zostanie rozszerzona na wszystkie miasta Polski.

× **W KASACH I URZĘDACH PAŃSTWOWYCH** obowiązywało dotychczas niszczenie fałszywych banknotów, znalezionych wśród pieniędzy wpłacanych przez interesantów. Obecnie system ten został zmieniony. Urzędy państwowe mają zatrzymane banknoty kierować do państwowych zakładów graficznych celem urzędowego stwierdzenia fałszerstwa. Osobom wpłacającym pieniądze będą wydawane specjalne pokwitowania na zatrzymane falsyfikaty.

Z SALI SĄDOWEJ.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ UPRZĘŻY.

(l) Ponieważ od dłuższego czasu dokonywano w Sosnowcu systematycznych kradzieży uprzęży, przeto policja przeprowadziła staranne dochodzenie, którego wynikiem było przyłapanie sprawcy owych kradzieży, Stanisława Zakrzewskiego (Sosnowiec, Wąska 17). Skradzioną uprząż sprzedawał on za bezcen furmanowi Stefanowi Mulowi (Małachowskiego 32).

W rezultacie obaj zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem pokoju w Sosnowcu, który skazał Zakrzewskiego na 3 miesiące więzienia, Mula zaś na miesiąc aresztu za paserstwo.

W tym samym dniu Zakrzewski odpowiadał za kradzież uprzęży na szkodę Moszka Nusyna Jasnego (Targowa 4), przyczem Sąd pokoju skazał go na 4 miesiące więzienia.

SKAZANIE ZŁODZIEJA.

(l) Ślązaczka Stanisława Mleczko, zamieszkała w Mysłowicach przyjechała do Sosnowca po zakupy. Na ul. Modrzejowskiej, gdzie oglądała wystawy sklepowe, sięgnął jej do kieszeni jakiś osobnik, wyciągając 52 zł. gotówką i kwit na 80 zł. Czujna ślązaczka schwytała złodziejaszka i odebrała odeń pieniądze, jednak opryszek zdołał zbiec w stronę dworca.

Gdy już, po załatwieniu zakupów, Mleczko znalazła się na stacji, by odjechać do Mysłowic, spostrzegła kręcącego się złodzieja, który chciał ją okraść. Wskazała go tedy policjantowi, który ujął opryszka i odprowadził na posterunek.

Sąd pokoju skazał złodzieja na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

„NAIWNYCH ZAWSZE BIJĄ".

(l) Marja Kocfin ze wsi Feliks, gm. Strzemieszyce, wybrała się do Sosnowca po zakupy ze swym bratem, Stanisławem Kuznikiem. Na szosie prowadzącej do Mysłowic natknęli się na kilku osobników grających w „trzy blaszki", którzy poczęli zapraszać Kocfinową, aby wzięła udział w grze, a napewno wygra.

Naiwna niewiasta dała się skusić i położyła na kamieniu 5 złotych. Po chwili oznajmili jej „gracze", że wygrała. Zachęcona, położyła 20 złotych. Tym razem przegrała. Chciała tedy odejść, ale oszuści poczęli jej tłomaczyć, że jeżeli jeszcze raz sprobuje szczęścia, to napewno wygra. Kocfinowa, nie mając pieniędzy, poprosiła swego brata o pożyczkę. Kuzniak wyciągnął z kieszeni portfel, w którym miał 280 złotych, zanim jednak zdołał się zorjentować, jeden z oszustów wyrwał mu portfel z ręki i uciekł. Gdy Kuzniak pogonił za złodziejem, dwuch osobników z pośród grających zatrzymało go, grożąc biciem, jeżeli będzie nadal gonił.

Poszkodowani zameldowali policji, która niebawem ujęła sprawców: Stanisława i Maksymiljana Gonstalików oraz Bolesława Kołodziejczyka.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał blaszkarzy po miesiącu i 18 dni aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Ze sportu.

ORGANIZOWANIE PODOKRĘGU LEKKOATLETYCZNEGO W SOSNOWCU.

CU. G. O. Z. L. A. postanowił zorganizować w Sosnowcu specjalny podokręg, który obejmować ma powiaty Sosnowca, Zawiercia, Będzina, Olkusza i Wolbromia. W nadchodzącą niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się konstytucyjne zebranie nowego Związku, na które zostały zaproszone wszystkie stowarzyszenia uprawiające sport lekkoatletyczny. Zebranie odbędzie się w (lokalu) sekretarjacie K. S. Makabi w Sosnowcu przy ul. Czystej 9. Stowarzyszenia uprawiające sport lekkoatletyczny, do których zaproszenia nie dotarły, zaprasza się niniejszem przez prasę.

Ś. † p.

Michalina z Baranów Mandatowa

opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 1 lutego 1928 roku przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 3 lutego o godzinie 3-ej popołudniu z kostnicy szpitala w Czeladzi na cmentarz miejscowy, nabożeństwo za spokój duszy odbędzie się dnia 4 lutego 1928 r. o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

SYN i RODZINA.

Nadworny piekarz sułtana tureckiego

PADŁ OFIARĄ OSZUSTA NA BRUKU WARSZAWSKIM.

Obywatel turecki Ibrahim Mustafa Pasza Iew-Bej przybył do Warszawy w celu założenia wielkiej piekarni.

Ibrahim Mustafa Pasza zwrócił się do pośrednika mieszkaniow. Andzela i ten podjął się dostarczenia mu odpowiedniego pomieszczenia. Andzel zaprowadził Turka na ul. Kozią, gdzie wskazał mu lokal do wynajęcia za

bajkowo niską cenę,

bo za 200 dolarów.

Ibrahim Mustafa Pasza niezwłocznie zgodził się na tę sumę i w ubiegły piątek wręczył pośrednikowi Andzelowi żądaną kwotę, umówiwszy się, że następnego dnia w sobotę spotka się osobiście z właścicielem lokalu w pewnej cukierni,

aby sfinalizować tranzakcję.

O oznaczonej porze Ibrahim Mustafa Pasza przybył do cukierni, ale nie zastał tam ani pośrednika, ani właściciela mieszkania. Czekał do późnego wieczoru, ale napróżno.

Zmartwiony Turek udał się do mieszkania Andzla, ale ku ogromnemu swemu zdziwieniu dowiedział się tu „że został

w podstępny sposób oszukany,

gdyż Andzel posiadał od dłuższego czasu paszport z wizami do Argentyny i poprzedniego dnia wieczorem opuścił Warszawę.

Niezwłocznie Ibrahim Mustafa Pasza zameldował policji o całej aferze i tu okazało się, że w drodze do Gdańska podczas rewizji celnej w Tczewie

został Andzel zatrzymany,

gdyż znaleziono przy nim 10 banknotów po 20 dolarów, tj. razem 200 dolarów zabranych Turkowi, gdyż wszystkie były fałszywe.

Andzla wczoraj rano sprowadzono do Warszawy i oddano do dyspozycji władz śledczych. Te ostatnie zarządziły przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Ibrahima Mustafy Paszy. Podczas rewizji tej

znaleziono 112 20-dolarowych fałszywych banknotów.

Wobec tego Ibrahima Mustafę Paszę również zatrzymano, zdołał on udowodnić, że banknoty nabył na giełdzie w Bukareszcie, wskutek czego został zwolniony. Nieuczciwy pośrednik Andzel osadzony został w więzieniu.

O Ibrahimie Mustafie Paszy opowiadają, że był on przed wojną

nadwornym piekarzem sułtana tureckiego.

Kto ma zapłacić za szkody

WYRZĄDZONE PRZEZ ŚNIEG?

Lady Peel, żona ministra robót publicznych w Anglji, przesłała na ręce zarządu gminy Petersfield, w której obrębie mieści się prywatna jej willa, żądanie zwrotu kosztów i strat, spowodowanych przez obfICie spadły śnieg w tegorocznym wieczór Sylwestrowy: siedem szterlingów i dwa szylingi jako zapłatę za wynajęcie ludzi do uprzątnięcia śniegu z przed willi celem umożliwienia dostępu do niej, koszt najmu samochodów do odwiezienia gości sylwestrowych i wreszcie nieprawdopodobne, a jednak najautentyczniej prawdziwe! nadetatowy wydatek, do którego poniesienia śniegowoli gościnną damę kataklizm śniegowy, mianowicie: przetrzymanie gości do późniejszej, niż było w programie, godziny pociągnęło za sobą konieczność podania jeszcze raz herbaty i kawy.

Rada gminy, zdecydowawszy, że niezwykłe, jak zresztą i zwykłe, opady śnlegowe są „dopustem Bożym", za który gmina nie może ponosić odpowiedzialności prawnej, odrzuciła żądanie pani ministrowej... Trudno istotnie uwierzyć, aby w kulturalnym kraju istniały podobne rozbrajająco naiwne ministrowe, a już zupełnie zrozumieć nie można, aby małżonek takiej pani mógł pozwolić jej na podobne rozczulające przypisywanie zarządowi gminy władzy nad żywiołami. Rozmaicie bywa na świecie!

Rzeczy ciekawe.

ZAROBKI NURKA.

Zawód nurka jest jednym z najlepiej płatnych. We Francji zarabia nurek najmniej 50 fr. dziennie, bardzo często zaś 80 — 100 fr. Płaca ta podwyższana jest, gdy chodzi o trudniejszą pracę, jak np. o wydobycie cennych przedmiotów z zatopionego okrętu, lub ratowanie tonących. Prócz pensji dostaje wtedy nurek procent od wartości wyłowionych przedmiotów. Premje są nieraz bardzo wysokie. Sławny nurek Lambert otrzymał 100.000 fr. za zbadanie zatopionego okrętu „Alfonso III". Zawód nurka jest niebezpieczny i wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej, zwłaszcza, gdy chodzi o badanie większych głębi morskich. Rekord osiągnął pod tym względem Lambert, który dostał się do 60 metrów głębokości.

ILE KOSZTUJE PROHIBICJA W AMERYCE?

Od czasu wprowadzenia w Ameryce prohibicji, picie należy tam do dobrego tonu. Picie jest obecnie związane z niebezpieczeństwem, trzeba więc mieć odwagę, aby pić. Urzędy jednak nie są zbyt przekonane o wartości moralnej tej „zalety" i starają się ją zwalczać na każdym kroku. W tym celu stworzyły nawet specjalną policję. Każdy, kto zostanie przychwycony w stanie podchmielonym nie uniknie kary. W czasie ubiegłych siedmiu lat były sądy przeładowane procesami prohibicyjnemi, w przeciągu tego czasu nałożyły 60 miljonów dolarów kar pieniężnych i 22.500 lat więzienia za przestępstwa „alkoholiczne". Jeżeli sobie uzmysłowimy wysokość tych kar, to musimy przyznać, że Amerykanie są ludźmi odważnymi, skoro dla przyjemności napicia się tych zakazanych trunków narażają się nietylko na kary pieniężne, ale i na więzienie. Walka państwa z alkoholem jest bardzo trudną i kosztuje olbrzymie sumy, bo państwo musi utrzymać specjalną policję i paraliżować akcję niezliczonej armji przemytników. Trzeba było także powiększyć aparat sądowniczy, ponieważ dotychczasowe sądy nie mogły absolutnie podołać nawałowi związanej z prohibicją pracy.

ZABAWKI Z PRZED 4000 LAT.

Zabawki istnieją od rozpoczęcia ludzkiego postępu; znaleziono już w starożytnych grobach królewskich w Egipcie zabawki. Robiono wówczas maleńkie śpichrze, do których wsypywano zboże oraz poruszające się figurki, które rzekomo zagniatały ciasto. Egipcjanie bowiem już za czasów Faraonów umieli robić lalki o ruchomych stawach. Tak samo dzieci egipski cbawiły się drewnianemi krokodylami, które otwierały swe paszczy wysadzane zębami z kruszców. Piłki ówczesne były obciągnięte skórą, a chłopcy bawili się drewnianemi bąkami.

Program radjowy

na piątek 3 lutego b. r.

KATOWICE. Godz. 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. Godz. 16.40 Skrzynka pocztowa. Godz. 17.05 Komunikaty Wydziału skarbowego woj. Śl. Godz. 17.20 Wykład historji polskiej. Godz. 17.45 Koncert popołudniowy. Godz. 18.55 Komunikat sportowy i Tow. tatrzańskiego. Godz. 19.15 rozmaitości. Godz. 19.30 Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa. Praktyczny sposób płacenia danin państwowych" — wygł. dr. Michał Bielak, naczelnik wydziału skarbowego woj. Śl. Godz. 19.55 transmisja z Warszawy. Pogadanka z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski. Godz. 20.15 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Godz. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: P. A. T.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do Działu B.

Dnia 8 stycznia 1927 roku.

Nr 260. „Belgpol“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zakup i sprzedaż produktów rolnych, oraz utworzenie zastępstw handlowych dla firm krajowych i zagranicznych. Siedziba firmy znajduje się w Sosnowcu, 3 Maja 23. Firma rozpoczęła swą działalność w roku 1926. Kapitał zakładowy wynosi złotych 4000 i dzieli się na 8 równych udziałów po 500 złotych każdy. Kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony gotówką. Zarząd spółką należy do Bronisława Pawłowskiego. Władysława Nowackiego, Antoniego Vloeberghsa, Henryka Stolle i każdy z powyższych zarządców reprezentuje spółkę nazewnątrz przed wszelkiemi władzami. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, wszelkie zobowiązania, umowy prywatne i notarjalne winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu; podpisywanie i odbiór korespondencji, przekazów pocztowych i wszelkich wartości, inkasowania należności mogą być dokonywane przez każdego z członków zarządu samodzielnie za jego podpisem pod stemplem firmowym za wyjątkiem aktów notarjalnych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Janem Raykowskim w Sosnowcu w dniu 12 października 1926 roku za nr. Rep 1461 na okres jednoroczny, z automatycznem przedłużeniem na dalsze roczne okresy.

Dnia 1 lutego 1927 roku.

Nr 261. „Zakłady Drukarskie M. Koziński i B. Ojdanowski spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu. Przedmiotem spółki jest prowadzenie drukarni, introligatorni, stereotypji w miarę rozwoju, oraz działalność nakładowo-wydawnicza. Spółka rozpoczęła działalność swą w dniu 15 listopada 1926 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4000 złotych i podzielony na ośm udziałów po 500 złotych każdy — wpłacony całkowicie aportami. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników, a to do Mieczysława Cyprjana Kozińskiego i Bolesława Ojdanowskiego i każdy z nich ma prawo reprezentować spółkę nazewnątrz przed wszelkiemi urzędami, osobami i instytucjami. Weksle i wszelkie zobowiązania pieniężne, pełnomocnictwa umowy winny posiadać podpisy obu spólników łącznie z wyjątkiem aktów notarjalnych pod stemplem firmy. Czeki, cesję na przekazach i załeczeniach, korespondencję, kwity z odbioru pieniędzy, towarów i przesyłek z poczty, stacji kolejowych, urzędów celnych, kantorów ekspedycyjnych jednem słowem od kogokolwiek zajdzie potrzeba upoważniony jest podpisywać każdy ze wspólników, lub upoważniony prokurent. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Janem Raykowskim, w Sosnowcu w dniu 15 listopada 1926 roku za nr 1618. Czas trwania spółki nieokreślony.

Dnia 4 lutego 1927 roku.

Nr 262. „Fabryka Lin i Siatek Drucianych St. Rudowski i S-ka“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu, Korfantego. Przedmiotem spółki jest prowadzenie fabryki wyrobów drucianych i metalowych. Działalność swą spółka rozpoczęła z dniem 9 września 1925 roku. Kapitał zakładowy spółki określony został na 5000 złotych i podzielony jest na 100 udziałów po 50 złotych każdy udział wpłacony całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią wspólnicy: Stanisław Rudowski i Wojciech Pasztak. Zobowiązania spółki, jak umowy, weksle, akcepty, oblig., żyra, cesję, pełnomocnictwa itp. winny być podpisywane kollektywnie przez obu wspólników pod pieczątką firmową. Natomiast korespondencję zwykłą mocen jest podpisywać każdy wspólnik samodzielnie, oraz odbierać dla spółki listy polecone, wartościowe i pieniężne, towary, przesyłki, ładunki kolejowe, załeczenia i przekazy pieniężne, jak również dowody urzędowe i inne, tudzież prowadzić sprawy sądowe i w urzędach. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Józefem Chrzanowskim w Częstochowie w dniu 9 września 1925 roku za nr 10515. Czas trwania spółki określony został do dnia 31 grudnia 1928 roku z automatycznem przedłużeniem na każdy następny rok.

Dnia 18 lutego 1927 roku.

Nr 263. „Zrzeszenie Elektrowni Kopalnianych“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Spółka ma na celu uzyskanie koncesji na założenie przedsiębiorstwa, celem sprzedaży energji elektrycznej. Firma istnieje od dnia 24 stycznia 1927 roku. Kapitał zakładowy wynosi złotych 25.000 i dzieli się na 250 udziałów po 100 złotych każdy udział. Kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony gotówką. Zarząd spółki stanowią: dyrektor Mieczysław Grabiński, dyrektor Witold hrabia Sągajłło, upełnomocniony delegat Wiktor Viannay, dyrektor zarządzający Marjusz Malpiat, dyrektor Stanisław Raźniewski. Zarząd będzie reprezentować spółkę nazewnątrz, ma prawo zawierania w imieniu spółki wszelkiego rodzaju umów, podpisywania zobowiązań i spełniania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Zobowiązania spółki muszą być podpisywane conajmniej przez dwuch członków zarządu, lub prokurentów pod stemplem spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Janem Raykowskim w Sosnowcu w dniu 24 stycznia 1927 roku za nr R. 132. Spółka zostala zawartą na lat pięć z automatycznem przedłużeniem na następne okresy pięcioletnie.

Dnia 8 stycznia 1927 roku.

W Rejestrze firmy „Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Ignis“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zawierciu“ dokonano wpisu

Likwidatorem został zamianowany Stanisław Sorgenlos. Otwarto likwidację z dniem 1 grudnia 1926 roku.

W tymże dniu wykreślono w rejestrze firmy „Wolbrom“ fabryka wyrobów gumowych, spółka akcyjna w Wolbromiu nr 110 po słowach „żyrować weksle“ pozostały wpis o uprawnieniach prokury, dokonywując w to miejsce następującego wpisu: natomiast prowadzić wszelkie sprawy i we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, wogóle rządowych, społecznych, samorządowych i prywatnych, a dotyczących spółki, jak również zawierać i podpisywać wszelkiego rodzaju akty, umowy, składać podania, prośby, skargi zwykłe, apelacyjne i kasacyjne, meldować spór o fałsz dokumentów, zawierać układy pojednawcze, zapisywać się na sąd polubowny i otrzymywać zewsząd dokumenty, oraz pieniądze od komorników i depozytów sądowych samodzielnie. Zmiana statutu została zatwierdzona postanowieniem ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 20 grudnia 1926 roku za nr 314 i opublikowana w Monitorze Polskim z dnia 28 grudnia 1926 roku za nr 297.

Wykreślono w rejestrze firmy „Olkusz“ fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu nr 109 po słowach „żyrować weksle“ pozostały wpis o uprawnieniach prokury, dokonywując w to miejsce następującego wpisu: natomiast prowadzić wszelkie sprawy i we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, wogóle rządowych, społecznych, samorządowych i prywatnych, a dotyczących spółki, jak również zawierać i podpisywać wszelkiego rodzaju akty, umowy, składać podania, prośby, skargi zwykłe, apelacyjne i kasacyjne meldować spór o fałsz dokumentów, zawierać układy pojednawcze, zapisywać się na Sąd polubowny i otrzymywać dokumenty zewsząd, oraz pieniądze od komorników i depozytów sądowych samodzielnie. Zmiana statutu została zatwierdzona postanowieniem ministrów Przemysłu, Handlu, oraz Skarbu z dnia 20 grudnia 1926 roku za nr 314 i opublikowana w Monitorze Polskim z dnia 28 grudnia 1926 roku nr 297.

Z rejestru handlowego B. 193 firmy „Strzemieszyckie Zakłady szczotkarskie „Spójnia“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wykreślono wspólnika Antoniego Antosiewicza.

W dniu 10 stycznia 1927 roku.

Nr 25. Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe „Oskard“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu otwarto likwidację z dniem 17 grudnia 1926 roku. Likwidatorem firmy został zamianowany Stefan Szyjkowski.

W dniu 12 stycznia 1927 roku.

Nr 234. Towarzystwo Przemysłu Cementowego „Wiek“ w Ogrodzieńcu. Udzielono łącznej prokury Czesławowi Kułakowskiemu, Edwardowi Szydłowskiemu i Romanowi Cyge z upoważnieniem którychkolwiek dwuch wyżej wymienionych prokuratorów do łącznego podpisywania w imieniu firmy.

W dniu 15 stycznia 1927 roku.

Wykreślono z Rejestru Handlowego nr 153, firmę „Fabryka Papieru, Masy Drzewnej i Tektur C. A. Mocs-Pilica“ spółka akcyjna w Wierbce z powodu przeniesienia siedziby tejże do Warszawy.

W dniu 22 stycznia 1927 roku.

Dokonano w rejestrze firmy „Vis“ Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe w Sosnowcu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością nr 232 wpisu zmiany: Kapitał zakładowy wynosi zł. 15.000 i dzieli się na 150 udziałów po 100 zł. każdy udział. Zarząd spółką należy do wszystkich wspólników: Zygmunta Drzewieckiego, Kazimierza Czesława Dąbrowskiego i Jana Barszczewicza. Weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania wydane w imieniu spółki, jak również żyra na wekslach, umowy i

(C. d. n.)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w ramce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.